

Edward Muszalski

Adw. Stanisław Szonert (1903-1978)

Palestra 22/4(244), 52-54

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Różnie, ale nazbyt często w ten sposób, że przewodniczący sądu, z kalendarzem trzymany w ręku, cicho uzgadnia nowy termin z ławnikami, czasem zwracając się jeszcze z pytaniem co do dogodności projektowanego terminu do prokuratora. Pozostałym zaś osobom, obowiązany do stawiennictwa w nowym terminie, przewodniczący przeważnie komunikuje jedynie ten termin. Wtedy dopiero dochodzi niekiedy do kłopotliwych targów. Adwokaci wyciągają własne kalendarze i powołują się na powstające w ich terminarzach kolizje. Czasem powstają tu nawet kolizje bardzo poważne.

Niejednokrotnie dochodzi ostatecznie do uzgodnienia terminu dogodnego dla wszystkich uczestników procesu, ale nieraz reklamacje szybko zostają przecięte oświadczeniem sędziego przewodniczącego: „Sąd nie dysponuje innym terminem” (najczęściej bywa to następstwem prostego wykorzystania przez sąd swej formalnej przewagi).

Oczywiście, uprawnienie do wyznaczania terminu dalszego ciągu rozprawy przysługuje przewodniczącemu, ale przysługuje chyba w celu stworzenia najlepszych warunków dla dalszego biegu procesu, a nie dla zaznaczenia arbitralnej władzy przewodniczącego i podkreślenia, że nie liczą się w tej sytuacji istotne względy osobiste i plany zajęć innych osób. Takie rozstrzygnięcie sprawy uchybia kulturze prowadzenia rozprawy oraz zasadom taktu i grzeczności, a przecież wszyscy bez wyjątku uczestnicy procesu mają prawo do grzecznego ich traktowania.

Sprawa nią ogranicza się jednak do ważnych skądinąd kwestii kultury i taktu. Nagłe postawienie obrońcy w obliczu ewentualnej kolizji terminów w jego sprawach może powodować istotne naruszenie gwarancji procesowych. Obrońcy, któremu wyznaczono jednocześnie rozprawę w Sądzie Najwyższym i „końcówkę” w Sądzie Wojewódzkim, nie można zbyć frazesem: „Proszę wobec tego dać substytutą” bez równoczesnego realnego zagrożenia prawa oskarżonego, wynikającego z art. 9 k.p.k.

Uzgardnianie terminu na pewno może nastęrczać trudności. Sądzę jednak, że prawie zawsze uda się je rozwiązać, jeżeli między przewodniczącym sądu a uczestnikami procesu panować będzie atmosfera współpracy i dobrej woli, to znaczy taka atmosfera, jaka stanowczo powinna panować w procesie.

Roman Łyczyniek

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

1.

Adw. Stanisław Szonert (1903-1978)

Są ludzie, których główna cecha charakteru promienieje z nich stale. Do takich właśnie zaliczał się w opinii swych bliskich i dalszych znajomych adw. Stanisław Szonert ze swą cechą dobroci i przyjaznej usłużności ludziom.

Urodzony 8 sierpnia 1903 r. w Sosnowcu z ojca Ignacego, kasjera kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, i matki Teodozji z Markiewiczów, wcześniej stracił ojca. Matka

została z trzema synami (z których dwóch zdołała wychować na adwokatów) i owdowiawszy, przeniosła się z nimi do Warszawy. W 1918 r., młodziutki, niedojrzały jeszcze do stałej służby wojskowej Stanisław brał udział w rozbijaniu Niemców w Warszawie jako ochotnik. Został żołnierzem 36 pułku piechoty, tzw. Legii Akademickiej. W 1919 r. został powstańcem wielkopolskim, działając w służbie pomocniczej 6 pułku strzelców wielkopolskich, trzymających front i walczących z Grenzschutzem niemieckim. Był też ochotnikiem w rok później w 18 pułku artylerii ciężkiej.

Ukończywszy gimnazjum w r. 1922, rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, pracując jednocześnie zarobkowo w Związku Księgowych w Polsce, a potem od r. 1924 w firmie belgijskiej „Zakłady Solvay w Polsce” (początkowo w wydziale handlowym, a w końcu jako kierownik wydziału prawnego). W r. 1927 uzyskał tytuł magistra praw UW. Nie przerywając swej dotychczasowej pracy zarobkowej, odbył w latach 1928—30 aplikację sądową w sądach warszawskich, a następnie aplikację adwokacką pod patronatem adw. Jana Urbanowskiego, a po jego śmierci — adw. Stefana Aleksandrowicza, i został wpisany w 1933 r. na listę adwokatów Izby warszawskiej.

Poza pracą zawodową zajmował się działalnością społeczną w różnych instytucjach, należał też do Narodowego Zrzeszenia Adwokatów. We wrześniu 1939 r., po bezskutecznej próbie dotarcia jako rezerwista do swej jednostki wojskowej, wrócił do Warszawy i został członkiem Straży Obywatelskiej m. st. Warszawy.

Jako radca prawny i zarazem kierownik wydziału prawnego firmy „Solvay”, Stanisław przeniósł się w czasie okupacji hitlerowskiej do Krakowa i tu organizował konspiracyjnie pomoc dla rodzin uwięzionych przez okupanta profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz przyczynił się do zatrudnienia w firmie „Solvay” pracowników naukowych Akademii Górniczej i UJ, ratując ich w ten sposób przed wywiezieniem do Niemiec i po części umożliwiając im kontynuowanie pracy naukowej. Opiekował się poza tym, przy wykorzystaniu innych form, wieloma innymi ludźmi będącymi w potrzebie. Usunięty przez komisarza niemieckiego firmy ze swego stanowiska w „Solvayu”, w r. 1942 wrócił wraz z rodziną do Warszawy, gdzie niemiecki komisarz adwokacki sprzeciwił się dopuszczeniu go do pracy adwokackiej, wobec czego Stanisław Szonert zmuszony był zająć się dorywczo handlem. W powstaniu warszawskim był żołnierzem kompanii „Lewar” zgrupowania „Harnaś” i kompanii „Janusz” batalionu „Gustaw” w AK.

Po wyzwoleniu nadal pracował — do lipca 1945 r. — w Zakładach „Solvay”. Zdołał zainteresować dyrektora firmy, Belga Karola Regouta, losem i ciężkim położeniem materialnym (zarówno w czasie wojny, jak i zaraz po niej) b. pracowników firmy i emerytów i dzięki temu firma ta udzielała im doraźnej lub stałej pomocy materialnej, m.in. w postaci ubrań, materiałów na ubrania, stałych pieniężnych wpłat itp. Z kolei był przez pewien czas dyrektorem administracyjno-handlowym Zjednoczenia Przemysłu Nieorganicznego oraz radcą prawnym Importowo-Eksportowej Centrali Chemikalii w Gliwicach. Tu również pracował społecznie, będąc członkiem zarządu i komisji rewizyjnej Polskiego Związku Zachodniego, a następnie ławnikiem sądu rehabilitacyjnego i członkiem Komisji Weryfikacyjnej Kontrolno-Odwoławczej, żywo uczestnicząc w ten sposób w akcji weryfikowania obywateli, usuwania wpływów i śladów germanizacji i montowania harmonijnej współpracy wszystkich Polaków różnego pochodzenia na Ziemiach Odzyskanych.

W maju 1947 r. znowu wrócił do Warszawy i pracował kolejno jako radca prawny w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, Ministerstwie Zdrowia, w Centralnym Zarządzie Aptek i w innych jednostkach gospodarki uspołecznionej, a do ostatniej chwili

— w Instytucie Wzornictwa Przemysłowego. Jednocześnie do czasu zmiany przepisów o adwokaturze uprawiał zawód adwokata, będąc kolejno członkiem warszawskich zespołów adwokackich Nr 28, Nr 30 i Nr 3. W Zespole Nr 30 pełnił w latach 1956—1959 funkcję kierownika. Miał dużą praktykę cywilną, przeważnie z dziedziny prawa rodzinnego oraz hipotecznego.

Był lubiany, uczynny, cichy i spokojny, wspomagający kolegów radą i cieszący się ich zaufaniem i uznaniem. Pełnił też funkcję w samorządzie adwokackim: był członkiem Komisji Sądu Polubownego, członkiem Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej, egzaminatorem na kursach szkolenia aplikantów adwokackich w zakresie prawa cywilnego, prawa pracy, postępowania procesowego i nieprocesowego.

Już po przejściu na emeryturę uczestniczył bardzo aktywnie w pracach Ośrodka Badawczego Adwokatury jako członek Oddziału Warszawskiego Redakcji Słownika Biograficznego Adwokatów Polskich. Jego publikacje na tematy prawne w dziedzinie prawa handlowego, farmaceutycznego i prawa pracy ukazywały się w różnych czasopismach, m.in. w periodykach: „Przegląd Prawa Handlowego”, „Przemysł Chemiczny”, „Farmacja Polska”, Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne.

Utraciwszy jedyne go syna, 15-letniego Bohdana, w powstaniu warszawskim, podjął szeroką akcję uczczenia pamięci poległych powstańców, zorganizował Komitet Budowy Grobowca Żołnierzy Batalionu „Gustaw” i brał udział niestrudzenie we wszelkich pracach, których przedmiotem była opieka nad grobami i miejscami walki żołnierzy Batalionu „Gustaw” i Zgrupowania „Harnaś”. Był w pełnym tego słowa znaczeniu człowiekiem pracy i nie szczędził sił, by jak najlepiej wykonywać swój zawód i obowiązki. Poza tym zawodem i licznymi zajęciami społecznymi pasjonowała go historia, sztuka, stale też rozszerzał krąg swych zainteresowań. Serdecznie troszczył się o bliskich i o wszystkich, z którymi przyszło mu się zetknąć w sprawach zawodowych czy społecznych. Zmarł 24 stycznia 1978 r. w Warszawie.

Cześć Jego pamięci oddali w czasie uroczystości pogrzebowych, przemawiając nad grobem Zmarłego, adw. Bogumił Budka w imieniu adwokatów-seniorów, adw. Witold Antoniewski w imieniu Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej i niżej podpisany w imieniu Oddziału Warszawskiego Redakcji SBAP.

adw. Edward Muszalski

2.

Adwokat Andrzej Płoski

W dniu 12 listopada 1977 r. zmarł w Kielcach adwokat Andrzej Płoski.

Trudno nam, którzyśmy Go znali jako człowieka będącego uosobieniem energii, z równą pasją oddającego się pracy zawodowej jak i społecznej, pogodzić się z okrutnym faktem, że nie będziemy już świadkami jego znakomicie przygotowanych wystąpień sądowych, nie skorzystamy z życzliwych rad opartych na ogromnym doświadczeniu prawniczym i życiowym, że nie usłyszymy wnikliwych spostrzeżeń i uwag na temat sztuki, literatury czy historii.

Rozległość zainteresowań, a zwłaszcza zamięrowanie do historii i nauk prawnych od najmłodszych lat, rozbudzała w nim atmosfera domu rodzinnego.

Urodził się w dniu 28 listopada 1914 r. w Kielcach, w rodzinie o bogatych tradycjach postępowych i patriotycznych, które służyły mu za wzorzec takich pojęć, jak honor i obowiązek, oraz do kształtowania własnego charakteru i postawy etycznej.